

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

PRENUMERATA:

Miesięczna 70 gr.
Kwartalna 2 zł. —
Roczna 8 „ —

Adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69.
Godziny przyjęć Administracji codziennie, oprócz niedziel,
od godz. 10—12 i 16—19. Redaktor przyjmuje we wtorki
i piątki w godz. 16—17. Tel. Red. i Adm. № 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona — 96 zł. Mniejsze sto-
sownie do wymiarów. Na pierwszej
stronie 33 proc. drożej. Drobne 10 gr
za słowo, najmniej jednak 1 zł.

Rola B. B. W. R.

Na nowym horyzoncie gospodar-
czym reprezentowane są trzy za-
sadnicze światopoglądy: obóz pra-
wicowy, zachowawczy, obóz lewi-
cowy, socjalistyczny, i obóz Ma-
rszałka Piłsudskiego z Bezpartyjnym
Blokiem Współpracy z Rządem na
czele.

Obóz prawicowy składa się z
grup więcej lub mniej konserwa-
tywnych, stoi zdecydowanie na
stanowisku czystego ustroju kapi-
talistycznego, a więc bezwzględne-
go poszanowania własności prywat-
nej, zarezerwowania inicjatywy
gospodarczej, t.j. prawa działalności
gospodarczej tylko i jedynie dla
jednostek prywatnych, nieingero-
wanie państwa w dziedzinę stosun-
ków gospodarczych.

Obóz lewicowy, składający się z
grup socjalistycznych, wręcz prze-
ciwnie dąży do uspołecznienia
własności warsztatów pracy i
przejęcia tem samem przez pań-
wo inicjatywy i działalności gospo-
darczej. Objęcie przez państwo jak
najdalej posuniętej opieki społecz-
nej nad obywatelami jest również
jednym ze sztandarowych haseł
lewicy społecznej.

Pierwszy z tych obozów posiada
za sobą tradycję ekonomicznej
szkoły liberalnej (czyli wolnościow-
ej w zakresie gospodarczym), stre-
szczającej się w słynnym hasle
„laissez faire, laissez passer.” Twór-
cami i propagatorami ideologii tej
szkoły m.in. byli ekonomiści: Adam
Smith, Ricardo, Say, Stuart Mill.

Odpowiednikiem obozu lewico-
wego na terenie ekonomii polity-
cznej są liczne szkoły socjali-
styczne z komunizmem i kolekty-
wizmem na czele. Czołowymi
przedstawicielami socjalizmu z róż-
nymi jego odmianami są: Saint-Si-
mon, Fourier, Proudhon, Owen,
Rodbertus i Karol Marx.

Pominiemy omówienie procesów
twórczych formowania się i rozwo-
ju społeczeństw, procesów, które
doprowadziły w dalszych konse-
kwencjach do kapitalistycznego u-
stroju państw. Pragniemy tylko
podkreślić, że w okresie powsta-
nia kapitalizmu nowoczesnego, obok
arystokracji rodowej wytwor-
zyła się arystokracja bogaczy,
którzy swej przedsiębiorczości, a
nierzadko nieetycznym i brutalnym
metodom postępowania zawdzię-
czają doświadczenie do swoich fortun.

Okres tworzenia się kapitalizmu
był okresem rozpasania ludzkich
egoizmów, okresem, w którym nie-
rzadko, wykorzystując najpięk-

niejsze ideały chrystianizmu, mal-
tretowano szerokie rzesze pracow-
nicze, spychając je do poziomu
bydła roboczego, niewolników, cha-
mów, pozbawionych ludzkich uczuć.
Płaceno robotnikowi tylko tyle,
aby nie zdechl i aby w ten sposób
nie stracił siły roboczej.

Pod wpływem wielkich duchów
ludzkich, przodowników kultury i
postępu, dla których chrystusowa
miłość bliźniego była nie czerem-
hasłem, służącym dla niecnych okła-
mywania mas ludowych i wykorzy-
stańców dla swoich celów materia-
lanych lecz najistotniejszą treścią
propagowanej i wyznawanej przez
nich na płaszczyźnie życia etyki
Chrystusa, — obudziło się poczucie
człowieczeństwa w masach. Poczę-
ły się one dopominać praw ludz-
kich, stawiać żądania. Z czasem
następuje krytyka programów
socjalistycznych, jako reakcja na
brutalność liberalistów (kapitali-
zmu). Powstają stronnictwa robotni-
cze, które obok celów dalszych,
ostatecznych, t.j. zbudowania tak
lub inaczej pojętego ustroju socja-
listycznego, wysuwają cele bliższe,
bezpośrednie. Te programy cieśniej-
sze obejmują żądania dopuszczenia
robotników do udziału w rządach,
zniesienia przywilejów rodowych,
ingerencji państwa w sprawach
pracy i płacy i wreszcie wysuwają
kategorycznie żądania ubezpieczeń
społecznych. I — w miarę wzrastają-
cej świadomości mas rozpoczyna
się walka dwu potężnych obo-
zów, t.j. kapitału i pracy.

W walce tej, faktycznie istnieją-
cej od wielu, wielu stuleci, szcze-
gólnie zaś ostrej w w. XIX i XX,
do białości rozpalają się namiętno-
ści obu obozów. Pierwszy nie chce
rezygnować z najdrobniejszej czę-
ści swoich dochodów i swego sta-
nu posiadania, drugi, pragnąc żyć
i pracować, stawia w sposób nieu-
błagany swoje żądania, żąda i
grozi. W ogniu walki zapominają
nierzadko, tak jedn, jak i drudzy,
o swojej przynależności do narodu
i państwa. Jedni stanowią faktycz-
nie międzynarodowy obóz kapitału,
związany wspólnością egoistycz-
nych, materialnych interesów, dru-
dzy międzynarodówkę proletariatu,
dla których znów nierzadko w o-
bliezu głodu, nędzy i poniewierki
naród i państwo przestawały istnieć.

Ale śnać silne i moralnie i rze-
czowo upodstawione było wołanie
mas, skoro z czasem, pod wpływem
już nietylko siły fizycznej organi-

zującego się proletariatu, ale prze-
dewszystkiem pod wpływem wiel-
kich postępowych myślicieli, filo-
zofów, pisarzy i polityków, państwa
kapitalistyczne coraz to dalszych
udzielały koncesyj światowi pracy, i
to zarówno w dziedzinie politycz-
nej, jak i gospodarczej.

Niemniej jednak apetyty obydwu
obozów pozostawały wielkie i nie-
nasycone. Kapitał, po licznych po-
rażkach, zwłaszcza przez przyjęcie
ciężarów, płynących z ubezpieczeń
społecznych, pragnął się odegrać.
Świat pracy, podnosząc się kultu-
ralnie, stawiał dalsze żądania. Po
wielkiej wojnie europejskiej nasi-
lenie walk ponownie warstwą. W
otchłani zmagających się walczących
egoizmów drżą w posadach fun-
damenty państw. Z jednej strony
powstają koalicje wielkiego prze-
mysłu, rolnictwa i kapitału w po-
staci najprzeróżniejszych kartell, z
drugiej — robotnicze związki zawo-
dowe.

U nas walki przeistaczają się po
wojnie w straszliwe i gorszące
orgie i dochodzą do zenitu w
r. 1926. Głównymi terenami walk
były Sejm i ulica. W atmosferze
zmagania się obu obozów zatraci-
no z przed oczu państwo, jako tę
najwyższą instytucję, której wska-
zaniem jest utrzymanie powszech-
nego ładu i bezpieczeństwa i pie-
cza, ażeby w imię dobra ogólnego
nikomu nie działała się krzywda. Za-
pominali przedstawiciele kapitału,
że oszukany i wyzyskany robotnik
staje się istotą fizycznie i moral-
nie zdegradowaną, a będąc głodny
i zmaltretowany, zatracą poczucie
przynależności do grupy państwo-
wej, a nawet staje się wręcz wro-
giem państwa, które uosabia wów-
czas z domeną burżuazji.

Zapominali przedstawiciele pra-
cowniczych związków zawodowych,
że właściciel przedsiębiorstwa ma
dochody, wyrażające się nie liczbami
astronomicznymi, jakimś nie-
skończenie wielkimi, lecz większe
lub mniejsze, ale ściśle określone,
ściśle ograniczone. Stawianie więc
żądań nadmiernych, faktycznie prze-
kraczających możliwości przedsię-
biorstwa, jest zniszczeniem war-
sztatu pracy, stratą, a nawet nie-
szczęściem oczywistym i dla ro-
botników, i dla przedsiębiorcy, i
dla państwa.

W społeczeństwie zorganizowa-
nem, żyjącem i rozwijającem się w
ramach organizacji państwowej,
podobnie jak w mechanizmie skom-
plikowanej maszyny, interesy po-
szczególnych części, elementów,
grup społecznych, warstw czy klas
jak najbardziej ściśle wzajemnie za-
wężają się. Zniszczenie jednego

**Wyjeżdżając z Chełma
sprzedam lub wydzierżawię
dom piętrowy pięcio-
pokojowy,
skanalizowany, z ogrodem.**
Wiadomość: ul. I-go Maja № 36,
w godzinach od 13 do 18-ej.

kółka, a więc jednej warstwy czy
klasy, powoduje zakłócenie ogól-
nej harmonii i — w dalszych kon-
sekwencjach — zniszczenie całości.
Dajmy przykład: Przemysłowcy na
podstawie wzajemnego między so-
bą układu obniżają do minimum
płacę robotnikom. Robotnicy, po-
siadając ograniczone dochody,
mniej kupują produktów przemy-
słu. Dodajmy nawiasem, że gros
konsumpcji obejmuje właśnie robot-
ników i rolników. Przemysłowcy,
na skutek zmniejszonego popytu
na ich produkty, produkcję obni-
żają i część robotników zwalnają.
W tych warunkach dochody prze-
mysłowców obniżają się. Jest mniej-
sze zapotrzebowanie gotówki, stąd
mniejsze obroty bankowe i straty
w instytucjach finansowych. Zmniej-
szenie płacy zmniejsza również
konsumpcję produktów rolnych, stąd
trudności płatnicze wiejskiej i
mniejszej własności rolnej, jednym
słowem, chaos w całym gospodar-
stwie narodowym.

Z przykładu tego wynika jasny
wniosek. Ażeby cały organizm pań-
stwowy należycie mógł funkcyjono-
wać, ażeby żadnej warstwie czy
klasie społecznej nie dzie-
je się krzywda, muszą być
stosunki pomiędzy poszcze-
gólnymi warstwami czy klasami spo-
łeczeństwa oparte na dobrze zrozu-
mianym obopólnym interesie, ciężary
na rzecz państwa muszą być spra-
wiedliwie i solidarnie rozłożone na
wszystkie warstwy społeczeństwa, a
wśród obywateli musi być zrozumie-
nie, że każdy pracujący obywatel,
każda warstwa czy klasa społeczna,
jako cząstki jednego ogólnego i
wspólnego mechanizmu państwowego,
są jednakowo ważną, i praca ich
zawsze godna szacunku i uznania.

Niezwykle ważny i trudny obowią-
zek harmonizowania i koordynowania
wszystkich tych czynników stanowi
poustawowe zadanie współczesnego
państwa.

Ta wielka i głęboka idea, — to
idea solidaryzmu społecznego. Drogi,
prowadzące do realizacji tej wiel-

kiej idei, wskazywał od zarania Niepodległości ówczesny Naczelnik Państwa. Gdy jednak wskazania, rady i żądania, stawiane w imię Polski, nie zdołały przeniknąć do serc i umysłów rozpolitykowanych liderów partyjnych, — w r. 1926 cesarskim cięciem zniszczył Marszałek wrzód orgii walk partyjnych i uciśzył rozszalałe żywioły zwierzęcych egoizmów grupowych, odsunął łapy korupcji międzynarodowej od naszej Ojczyzny, a zebrawszy koło siebie ludzi, którzy

ideę Wielkiej Polski krwią własną zniesyli, poprzez solidaryzm społeczny Wielką Polską zbudować i utrwalić postanowił.

I powstał wielki obóz budowniczych Polski z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem na czele. Celem jego i programem: Polska jej i kultura. Środkiem i metodą: solidaryzm społeczny. Wódcem: Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski.

R. R.

SAMORZĄD MIAST

Z dniem 13 lipca 1933 r. weszła w życie ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Ustawa wprowadza jednolite zasady ustroju samorządu terytorialnego w całym Państwie. Nowa ustawa samorządowa rozróżnia 2 zasadnicze organy: radę miejską, składającą się z radnych, i zarząd miejski, składający się z prezydenta, wiceprezydenta (wiceprezydentów) względnie burmistrza, wiceburmistrza i ławników.

Prezydent miasta, względnie burmistrz stoi na czele zarządu miejskiego oraz przewodniczy na posiedzeniach rad miejskich.

Dotychczasowa instytucja odrębnych prezydentów rad miejskich została zniesiona.

Prawo wybierania i wybieralności charakteryzuje się podniesieniem cenzusu, wieku i czasu zamieszkania wyborców oraz rozszerzenia prawa wybierania na zawodowych wojskowych.

Prawo wybierania do organów samorządu miejskiego przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który:

1) ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lata,

2) przynajmniej od roku mieszka na obszarze terytorium miasta,

3) nie utracił prawa wybierania do Sejmu w myśl obowiązujących przepisów.

Warunek jednorazowego zamieszkania nie dotyczy zamieszkałych na obszarze związku samorządowego właścicieli lub posiadaczy, położonych na tym obszarze nieruchomości, oraz funkcjonariuszów państwowych, funkcjonariuszów samorządu terytorialnego i gospodarczego, duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz zawodowych wojskowych służby czynnej, jak również członków rodzin osób wyżej wymienionych, jeżeli osoby te mieszkają na obszarze danego związku samorządowego przed dniem zarządzenia wyborów.

Wybrany do organów ustrojowych samorządu miejskiego może być każdy obywatel polski, bez różnicy płci, który ukończył 30 lat, włada językiem polskim w słowie i piśmie oraz ma prawo wybierania do powyższych organów.

Nie mogą wchodzić w skład rady miejskiej i zarządu miejskiego wojskowi, pozostający w służbie czynnej, funkcjonariusze właści-

wych terytorjalnie powiatowych i wojewódzkich władz administracji ogólnej oraz powiatowych związków samorządowych, funkcjonariusze policji państwowej i straży granicznej.

Z zasady powyższe osoby mogą być wybierane do organów samorządu miejskiego, lecz nie mogą jednocześnie łączyć mandatu ze swoim stanowiskiem w czynnej służbie państwowej lub samorządowej. W razie przyjęcia mandatu muszą zrzec się posady.

Wybory do rad miejskich oparte są na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania, a mianowicie: powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego, stosunkowego.

Poza tem ustawa wprowadza głosowanie imienne na nazwisko kandydata. Jest to wielkiej wagi przepis, który wyraźnie stawia przed wyborcą kandydata, gdyż dotychczas zwykle stawiano na czele listy wybitną osobistość na zachętę. Po wyborach często ustępował czołowy kandydat, a jego miejsce zajmował ten, kogo wysunęła partia polityczna.

Ustawa uprawnia wyborcę do rozporządzania tytułami głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym.

Wyborca ma prawo każdy poedyfikować swój głos oddać poszczególne kandydatom danej listy, albo może wszystkie swe głosy przeznaczyć na korzyść jednego i tego samego kandydata.

Kadencja do organów samorządu miejskiego trwa lat 5.

Prezydenta miasta i wiceprezydenta (wiceprezydentów) oraz burmistrza i wiceburmistrza wybierają radni w głosowaniu tajnym większością głosów ustawowej ich liczby.

Ławników wybierają radni w głosowaniu tajnym i stosunkowym.

Ustawa wprowadza w miastach, wydzielonych z powiatowego związku samorządowego, zawodowych

prezydentów miast i wiceprezydentów, których kadencja trwa 10 lat, w innych miastach mogą być burmistrzowie zawodowi lub niezawodowi, a wiceburmistrzowie z zasady są niezawodowi, jednak w miastach liczących ponad 15 tys. mieszkańców mogą być powoływani i wiceburmistrzowie zawodowi.

Na urząd prezydentów miast i wiceprezydentów oraz zawodowych burmistrzów i wiceburmistrzów mogą być powołane tylko osoby, które obok ogólnych warunków wybieralności (art. 4) posiadają wykształcenie co najmniej w takim zakresie, jaki uprawnia w myśl art. 52 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 389) do odbywania studiów w szkołach wyższych, oraz wykazują się co najmniej trzyletnią pracą w charakterze członka zarządu miejskiego lub na samodzielnym stanowisku w administracji samorządu terytorialnego, bądź też na stanowisku urzędnika państwowego I kategorii we władzach administracji ogólnej.

Na urząd burmistrzów w miastach, liczących ponad 5.000 mieszkańców, mogą być powoływane tylko osoby, które obok ogólnych warunków wybieralności (art. 4) posiadają wykształcenie w zakresie gimnazjum lub szkoły zawodowej typu gimnazjalnego w myśl art. 21 i 29 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, albo mają wykształcenie podług zasad obowiązujących przed wejściem w życie powyższej ustawy w zakresie sześciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej, bądź równorzędnego wykształcenia zawodowego.

Za wykonywanie obowiązków służbowych pobierają stałe uposażenia tylko prezydenci miast, wiceprezydenci oraz zawodowi burmistrzowie i wiceburmistrzowie. Wszystkim innym pochodzącym z poborów ustawa stałych uposażeń nie przyznaje.

E. Kosk.

Świat chorych dusz.

Fakty i refleksje na tle wizyty w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie.

Zwiększające się z dnia na dzień tętno życia wieku XX każe współczesnemu człowiekowi niemal bez oglądania się wstecz i bez zezwalania na chwile refleksyj pędzić naprzód, byle oddechać pełnią swjej piersi, byle jak najwięcej przeżyć, byle życia nie stracić...

I pędzi obłąkany świat już nie tylko inercją własnego życia, ale wiecznie podniekany cudownością wciąż coraz bardziej komplikującej się jego struktury wewnętrznej, przeżyty i znudzony surogatem szczęścia babek — sięga podniebnych rozkoszy wyimaginowanego szczęścia, właściwego czasom, które nadechodzą...

Nieuchwytność nowych ideałów, mgławica nowego szczęścia — jednych popycha w otchłanie rozterek duchowej, łamie, uśmierca, ażeby innych tem mocniej zapalić do obłąkańczej gonitwy, zdewić ich energię i podniecić zmysły, a przedewszystkiem, ażeby zahypnotyzować ich wiarą w nadechodzące szczęście ludzkości, a z niem wtak upragnione indywidualne szczęście jednostek.

...I w każdej niemal duszy ludzkiej rozgrywa się tragedia bądź walki straszliwej, bo nierównej, ale — ostatej wiary, mimo porażek, pełnych brutalności, wszechwładnie wciąż jeszcze panującej kultury dzisiejszości — bądź rezygnacji tych, którzy widzą i odczuwają całą podłość i niskosć kultury otoczenia, boleją z racji

wszechwładnie panującej i faktycznie obowiązującej w życiu podwójnej moralności, buntują się przeciwko treści życia, twórczonego przez przyziemnego współczesnego człowieka — ale sił już im nie starcza nawet do wyrażenia cichego, biernego protestu...

Jeszcze inni intuicyjnie, raczej podświadomie, domyślają się niewspółmierności swych sił fizycznych, duchowych i intelektualnych w stosunku już nie tylko do zagadki wszechrzeczy, ale nawet do skomplikowanej mechaniki bytu zorganizowanej, a niedawno faktycznie zdeorganizowanej współczesnej społeczności ludzkiej; intuicyjnie zaleknęci wielkością intrygi w wielkiej skali współżycia narodów, wydzwajający bezapreczną supremację zwierzęcego egoizmu w psychice grup i jednostek, achorzą bólem, — cofają się w zacisze zaściankowego życia, zwiężają horyzonty widzenia i ograniczone w ten sposób życie pragną wypełnić maleńkimi tylko rzeczami, nie przekraczającymi ciasnych granic własnej zagrody i sąsiedzkiego widnokręgu. Ta uboga treścią pragną tragicznie wypełnić pustkę swego sereca, zaspokoić tęsknoty duszy, nasycić rządzą wiedz i poznania. I — świadomie czy podświadomie przypisują rzeczom i zjawiskom niewspółmiernie wielkie znaczenie, przeżywają zaś związany z tym małym światkiem, niewspółmiernie mocne nadają, akcenty, wyczerpują dla tych spraw całe zasoby posiadanej energii ducha.

Na tle takiej to mozaiki indywidualności i temperamentów spotykamy na każdym niemal kroku dusze, które, odbiegając od stanu wewnętrznej równowagi i ukojenia, wytrącone z równowagi, w nadludzkich swych usiłowaniach dążą do nowej równowagi, w dążeniach zaś swoich, czerpiąc energię z własnych zasobów ducha, wywołują naprężenie nerwów, bezlitosne, mocne, co raz to silniejsze... I — wtedy to zdarza się, że taki walczący nieszczęśliwiec zapomina o prawami naturalnymi przepisanej wytrzymałości swego systemu nerwowego i — jeżeli jest typem człowieka walki, siły swego ducha zapala masy, bezmiary swego czucia przenosi na gromadne dusze, bólem swym zaraża miliony, — wówczas głośnie i bolesnem staje się ściąganie nerwów jego zerwanie: jest teraz kaleką, traci świadomość i rzeczywistości, żyje resztą swych sił duchowych, a skaleczony mechanizm duszy daje nową rzeczywistość, nowy świat, stwarza dlań nowe prawa, tak różne od praw normalnych...

Jeżeli zaś jest człowiekiem cichym, skromnym i małym, natenczas w boleści swego nieszczęścia, w bezsilie swoich pragnień słabnie, zapada w głuchy bezczyn, ażeby pozwolić niejako kółkom zmęczonego mechanizmu duszy zamrzeć, wyschnąć, zatracić się — i wówczas, w melancholijnym sposobie patrzenia na świat staje się apatyczny, nie spokojny, obojętny na zjawiska otoczenia, oddalony od brutalności ludzkiej o bezmierne mile zagadki własnej choroby.

Zagadki własnej choroby... choroby duszy.

A my, my wszyscy, którzy w opinii otoczenia uchodzimy za

zdrowych, szczęśliwych i pogodnych, czy jesteśmy w stanie śmiać się w słoneczną przestrzeń symfonią pogody własnej jaźni?.. Ileż to trosk i tragedii nosimy na dnie naszych serc, ile wewnętrznych zagadków duszy, ile bólu i rozterek?

Rozterki te, ciche bóle i tragedie jak robak toczą nasze dusze, rozkładają w ostatecznych konsekwencjach poszczególne jej władze, osłabiają organizm, wpływają na nasz światopogląd, decydują o strukturze charakteru i sposobie naszego bycia w grupie społecznej.

I — dziwnie zaciera się wówczas granica pomiędzy człowiekiem psychicznie zdrowym i psychicznie chorym sda się w praktyce życia codziennego ogniskiem wielu dalszych komplikacji, dalszych zadrzań, upokorzeń i tragedii. Ta trudność stanowi również problemat, niełatwy dla psychologii naukowej, a co ważniejsze — dla psychopatologii.

Ta trudność ustalenia wyraźnej granicy pomiędzy człowiekiem psychicznie zdrowym i psychicznie chorym sda się w praktyce życia codziennego ogniskiem wielu dalszych komplikacji, dalszych zadrzań, upokorzeń i tragedii. Ta trudność stanowi również problemat, niełatwy dla psychologii naukowej, a co ważniejsze — dla psychopatologii.

Prof. Władysław Witwicki, bez pretensji do oryginalności oraz bezwzględnej nieomyślności swojej definicji, rozumie przez chorobę psychiczną „trwałe i dla otoczenia niebezpieczne zaburzenie w dziedzinie czynności poznania, albo uczuć i woli, albo w obu dziedzinach naraz.”

Danem mi było skorzystać z uprzejmości prymariusza Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie dra H. R. Katzówny i zetknąć się ze światem ludzi, dotkniętych chorobami psychiatrycznymi.

c. d. n.

PALĄCA SPRAWA

W ostatnim numerze „Kroniki” redaktor Czerniecki doskonale i bardzo słusznie wytknął bezcelowe hamowanie ruchu przez „niedoszlą” Dyрекcję Kolejową i narażanie obywateli miasta Chełma na wielką niewygodę i stratę czasu. Kosztem 20 milionów zbudowano nową Dyрекcję i teraz stoi ona bez użytku i nie wykańcza się! Czy to jest dobra administracja? — Wątpimy!

A teraz chodzi nam o ważniejszą sprawę.

Od trzech lat wszelkie koszty i towary spadły przeszło o połowę. Rząd dokłada starań, by możliwie wszystko obniżyć, dostosować do naszych warunków gospodarczych, a tylko nasze kolejnictwo gospodarzy tak, jakby gospodarowało na księżycu, utrzymując prawie bez zmiany swoje sztywne ceny; bać trudno przypuszczać, że „dancingi i bridże” postawią na nogi dochodowość naszego kolejnictwa. Nasze warunki i stan gospodarczy kraju woła stanowczo o najspieszniesze obniżenie wszelkich taryf towarowych i osobowych przynajmniej o 30% i to natychmiast, gdyż kolejnictwo w pierwszym rzędzie swymi wysokimi taryfami dusi swobodny obrót w Państwie i że sa-

mo na tem najgorzej wyjdzie. Podobno w ciszy gabinetów kolejowych pracują nad możliwością „pewnych obniżek”.

„Póki słońce zejdzie, rosa oczy myje” — mówi stare przysłowie.

Zboże spadło do jednej czwartej wartości: żyto 10 zł. za metr, żywiec i reszta produktów musi się stosować do zboża, do tej bazy. W rezultacie przewóz koleją kosztuje niejednokrotnie trzecią część wartości towaru. Przewóz węgla kosztuje tyle, co sam węgiel.

Niejednokrotnie ludzie odbywają nawet większe podróże kołami, gdyż bilety kolejowe są za drogie: były wypadki, że kilku rolników jechało razem kołami z Chełma aż do Lublina 80 klm., gdyż się to taniej im kalkulowało.

Wagony stoją, parowozów stoją, pracownicy kolejowi nie wyzyskani, nowych się nie przyjmuje, ruchu niema, miliardowy kapitał nie procentuje.

Gospodarstwo narodowe długó takiej kalkulacji nie wytrzyma.

Obywatele wołają o znaczną obniżkę wszystkich taryf osobowych i towarowych.

O. Gordziałkowski.

Zjawy duchowe W SIELCU.

Każdy stary dwór posiada w swojej kronice przynajmniej jeden wstrząsający wypadek, następstwem którego są zazwyczaj ukazowania się t. zw. duchów.

Chcę właśnie przytoczyć jeden z licznych faktów tego rodzaju, który zdarzył się w powiecie chełmskim podczas ubiegłych wakacji. Rzecz dzieła się w Sielcu, starym majątku p.p. Rzewuskich. Można ten niegdyś ród posiadał tam zamek, po którym pozostały tylko resztki murów z charakterystycznym blankami i strzelnicami, baszta — dziś śpićlerz — oraz stara kaplica z rodzinnymi grobami, zamieniona dzisiaj na piwnicę. Właściwy zamek po kilku pożarach przelstoczył się w wiejski dwór, zachowujący dzisiejszą postać od 1918 roku.

Dwór stoi naprzeciwko starej kaplicy, w odległości jakichś osiemdziesięciu kroków. Dzieli je szpaler brzoń, otaczający cały gazon. W pewnym miejscu szpaler przerywa alejka, prowadząca do ogrodu. W pobliżu właśnie wymienionej kaplicy rozgrywały się niżej przytoczone wypadki. 31 lipca o godz. 9 wieczorem zauważono przechadzącą się tam postać. Zaalarmowani domownicy wybiegli przed dom i ujrżeli świetlane widmo kształtu elipsy, które szybko podążało wzdłuż szpalerów w stronę kaplicy. Pogoń za duchem nie przyniosła żadnych rezultatów, i postać koło kaplicy rozwiała się.

Następnego dnia domownicy wraz ze spodem gronem gości oczekiwali na spodziewaną zjawę, o tejże porze. I istotnie około 10 ukazała się w alejce ze strony ogrodu postać, ale znacznie od poprzedniej wyższa i wyraźniejsza. Była to jakgdyby postać niewiasty w staromodnej sukni. Rozpoznać można było głowę oraz wcięcie w pasie. Postać, wyszedłszy z alejki, sunęła (nie znać było nog) przez gazon w stronę zgromadzonych. Zbliżywszy się o 30 kroków, postać zawróciła i popłynęła wzdłuż brzoowego szpaleru w stronę kaplicy, gdzie jak i dnia

poprzedniego rozwiała się. Zorganizowana, natychmiast oblawa nie natrafiła na niezyje w ogrodzie ślady. Czykolwiek pobyt tam wykuczony.

Od tego dnia wyczekiwano jej przed domem codziennie. W nieregularnych odstępach czasu zjawy pokazała się jeszcze 3 razy.

Pomiędzy ludem krąży oczywiście z tego powodu bajki o kotach w kapeluszu, jękach, wydobywających się z kaplicy etc. Oczywiście pogłoski te nie zawierają ani cienia prawdy.

Nie staram się twierdzić, że zjawy ta jest duchem czy też wytworem czyichś zdolności medialnych, ale stwierdzić mogę z całą pewnością, że duch ten nie został „wywołany” kawałami jakiegoś amatora głupich żartów.

Świadkami tego zdarzenia było oprócz mnie zgórą 30 wiarogodnych osób, a wśród nich znani w Chełmie doktorzy p.p. K. i N.

K. Lech.

Prace przygotowawcze Komitetu Obchodu „Święta Ziemi Chełmskiej”.

Sekcja nabożeństwowo-liturgiczna opracowała już program uroczystości. Rozpoczną się one 6-go a skończą 15 września. Szczegółowy program nabożeństw rannych i wieczorowych podamy w następnym numerze.

Sekcja muzyczna oprócz zwykłych śpiewów liturgicznych przygotowuje dla transmisji radiowej „Nieszpory po polsku”, które będą wykonane przez kościelne zespoły śpiewacze i młodzież szkół chełmskich.

Sekcja gospodarczo-kwaterunkowa przygotowuje gościnę na miasteczko i w domach Górki dla pątników.

Inne sekcje również pracują intensywnie i z rezultatami. Należy się spodziewać, że całość uroczystości wypadnie wspaniale.

Komunikat.

Wydział Powiatowy (Powiatowy Zarząd Drogowy) w Chełmie podaje do publicznej wiadomości, że z powodu złego stanu mostów № № 11-1, 12-1 i 36-1 na drodze państwowej № „6” Piaski - Ośnick na km. od 11 do 40 — wstrzymuje się z dn. 1 - IX - 1933 r. ruch kołowy dla pojazdów o wadze powyżej 2500 kg. na tej drodze.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta Powiatowy

T. ILLUKIEWICZ

Z CHEŁMA I POWIATU.

L. O. P. P. w Rejowcu.

W czasie od 14 do 19 sierpnia odbył się zorganizowany staraniem Koła Żydowskiego L.O.P.P. w Rejowcu kurs szkolenia drużyn odkażających, sanitarno-ratowniczych i posterunków bezpieczeństwa i alarmów.

Szkolenie prowadził podinstruktor O. P. L. p. Jan Sapieha. Uczestników kursu było 60.

Oflarność.

P. insp. szkolny A. Pikulski ofiarował 3 pokoje na rzecz gości, jacy mają przybyć do Chełma w związku ze świętem pułkowym i przyjazdem p. prezydenta Rzeczypospolitej w dniach 22—24 września r. b.

Samobójstwo.

Osiemnastoletni Józef Koziej (maj. Świerzczów gm. Wiszniewice) wystrzelił z dubeltówki pozbawił się w dniu 16 sierpnia życia. Przyczyną samobójstwa — wydalenie ze Szkoły Ogrodniczej w Lublinie, które nastąpiło z powodu niemożności prowadzenia się i lekceważenia zajęć szkolnych.

Zabity przez żóraw.

Podczas wyciągania wody ze studni przez Jana Zawislaka (kol. Rudno gm. Żmudź) załamał się żóraw, uderzając stojącego obok Abrahama Bindera (Wólka Leszczańska gm. Żmudź) tak nieszczęśliwie, że ten podczas operacji pękniętej czaszki zmarł (17-VIII-33).

Spadł z wozu i zabił się.

Józef Kondracki (kol. Plisków, gm. Rakotupy), zjeżdżając ze stromej drogi, spadł z wozu i wkrótce wskutek znacznych obrażeń cieleśnych zmarł (9-VIII-33).

Nagły zgon.

72-letni Michał Sawka (wjeś Łowcza gm. Bukowa), młócał zboże (16-VIII-33), przemęczył się i po 12 godzinach zmarł.

Pożary.

W dniu 19-VIII-33 wynikł pożar we wsi Haliczanych gm. Żmudź. Na szkodę Nadleśnictwa Pobołowice spaliły się stodoła, obora i przybudówka; na szkodę zaś gajowego Władysława Hardlińskiego — zboże i siewkarnia. Ogólne straty wynoszą 5500 zł.

W dniu 20-VIII-33 wynikł pożar w Dorohucz, gdzie spłonęły za-

budowania braci Władysława i Stanisława Gilewów. Spaliły się dom, obora, stodoła, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Ogólne straty — 3770 zł.

—o—

W dniu 18-VIII-33 wynikł pożar we wsi Myszkowicach gm. Turka. Stanisławowi Kowalcowi spłonęły obora i szopa: 990 zł. Ogień zaprószyl przez nieostrożność Karol Szykuła.

Kradzieże.

Ignacemu Łatce (wjeś Teresin gm. Wojsławice) skradziono z niesamknietej stodoły plug żelazny. Sprawcą — Józef Kalisz z Alojzowa gm. Wojsławice.

—o—

Do sklepu Hersza Ajchemholca (wjeś Alojzów gm. Wojsławice) zakradł się (3-VIII-33) zawodowy złodziej Michał Tryniecki z Alojzowa i usiłował skraść tytoń. Właściciel sklepu przytapał Trynieckiego wraz z innym nieznanym sprawcą w chwili, kiedy obydwoj wyciągali zapomocą tyczki z gwoździem (przez wyjętą szybę) wymienione wyroby tytoniowe.

Brzck.

Dr. Kazimierz Zaleski

przyjmuje

przy ul. Pierwszego Maja, 17

od 9 do 1—od 4 do 6

(prócz niedziel i świąt).

Do dnia 1 listopada mieszka przy ul. Kolejowej, 105.

W sobotę 26 sierpnia od godz. 21

DANCINGTOWARZYSKI

W RESTAURACJI

„NIESPODZIANKA”

p. A. LASSOTOWEJ.

WEJŚCIE WRAZ z KOŁACJĄ 1 zł.

Dochód przeznaczony na fundusz budowy POMNIKA 7 p. p. Leg. w Chełmie.

Państwo współczesne.

Spółeczno - gospodarczy ustrój państwa współczesnego nie jest bezwzględnie odbiciem doktryny liberalizmu gospodarczego. Konserwatywne cesarstwa i królestwa, burżuazyjne republiki, reprezentowane przez rządy, składające się z przedstawicieli arystokracji rodowej lub finansowej ustępowały, wolno, bardzo wolno i niechętnie, niemniej jednak systematycznie pod naporem zorganizowanego świata pracy. Na wielu polach doktryny socjalistyczne święciły tryumfy zwycięstwa. Konserwatywne, burżuazyjne, przedwojenne monarchie i republiki weszły na drogę uspołeczniania szeregu przedsięwzięć, znajdujących się przedtem w rękach prywatnych. Upaństwowiono poczty, telefony, koleje, umiastowiono elektrownie, tramwaje, rzeźnie, szpitale i t. d. Cesarzkie konstytucje podważyły święte prawo własności prywatnej. Dopuszczyły przymusowe wywłaszczenie terenów prywatnych za odszkodowaniem na rzecz państwa lub gmin samorządowych np., na fortece, koleje, drogi bita, szpitale, szkoły i t. p. Przedwojenne monarchie i burżuazyjne republiki faktycznie weszły na tory etatyzmu. Narzuciły przedsiębiorstwom prywatnym ubezpieczenia społeczne (od choroby, śmierci, nieszczęśliwych wypadków) — wraz z ciężarami stąd płynącymi.

Już tych kilka przykładów jasno i bezwzględnie wskazuje, że świat cały kroczy w kierunku socjalizmu. Fakt ten jednym może się pode-

bać, innych doprowadzić do czarnego rozpasy, ale faktom nikt zaprzeczyć nie może: mają one swoją wymowę i własną logikę.

Dzisiejsze państwo nie jest już państwem czysto kapitalistycznym, ale nie jest i socjalistycznym. Wszak, choć ograniczona, istnieje jednak zawarowana konstytucyjnie własność prywatna, jako podstawa ustroju społeczno-gospodarczego; wszak nigeronoja państwa w dziedzinie stosunków społeczno-gospodarczych, choć posunięta dość daleko, jest jednak ograniczona.

W Państwie współczesnym, będącym przedewszystkiem organizacją wszystkich obywateli, powołanych do życia dla ich wspólnego dobra, zaznacza się w sposób jaskrawy dodatnie pozytywne znaczenie państwa, bezpieczeństwa i sprawliwości społecznej. Siła współczesnego państwa polega przedewszystkiem na głębokim zrozumieniu i wierze obywateli w wartość organizacji, stanowiącej państwo. Wiara zaś zrodzi się i będzie trwała tylko wówczas, gdy zbiorowe i indywidualne potrzeby członków grup społecznych będą w granicach sprawliwości społecznej uznane i zaspokojone. Innymi słowy, tylko uznane i przez ogół obywateli realizowane idee solidaryzmu społecznego zdolne są uczynić państwo silnym na wewnątrz i na zewnątrz.

R. Sławosz.

Zgon ś. p. Feliksa Wojciechowskiego.

W ostatniej chwili doszła do Chełma smutna wiadomość o śmierci ś. p. Feliksa Wojciechowskiego. Ś. p. Feliks Wojciechowski znany jest w Chełmie szerszym sferom obywatelstwa. W latach 1923/24, 1924/25 i częściowo w r. szkoln. 1925/26 zmarły był dyrektorem tu-tejszego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego. Stąd przeszedł do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, gdzie objął stanowisko wisytora, a następnie stanowisko naczelnika Wydziału Szkół Średnich. Przed rokiem prawdopodobnie w związku z postępowaniem choroby, rzekł się stanowiska naczelnika wydziału i objął dyrekturę Gimnazjum im. St. Staszica w Lublinie.

Wieści z zagranicy.

Niemcy wciąż nie przestają być przedmiotem zamętu politycznego i gospodarczego w Europie. Zbrojenia gorączkowe są bezustannie prowadzone. „Sunday Reverece” stwierdza, że w chwili obecnej Niemcy mają 1.000.000 ludzi pod bronią, szereg najpotężniejszych fabryk i zakładów chemicznych pracuje gorączkowo dnem i nocą przy fabrykacji olbrzymich ilości nowego, niezwykle zabójczego gazu, wynalezione go ostatnio przez niemieckich chemików.

Apetyty obłąkanego niemieckiego szowinizmu sięgają nie tylko po prowincje polskie, lecz nadto po Austrię, północno-zachodnią część Czechosłowacji, północno-wschodnią część Szwajcarii, a nawet prowincje niderlandzkie.

Tymczasem we Francji dywersja komuny jest pomalą opanowywana. Władze energicznie zwalczają sabotaż strajkujących pracowników

kanalów północnej Francji, dokonały szeregu rewizji i aresztowań. Strajkujący ogłosili odezwę, w której zapewniali, że strajk trwać będzie aż do przyjęcia przez władze postulatów, dotyczących czasu pracy oraz godzin otwarcia służby.

Na tle orgii dzieły hitlerowskiej na podkreślenie zasługuje gentelmański gest Rzeczypospolitej, która pozwoliła 100 samolotom niemieckim, mającym dokonać między 24 a 27 sierpnia raidu dookoła Niemiec, przelecieć przez terytorium polskie na linii Szczecin — Kartusy — Gdańsk do Prus Wschodnich i w drodze powrotnej na linii Gdańsk — Kościerzyna — Bytów.

Na dalekim południu, w Indjach Mahatma Gandhi jest umierający.

Jak donoszą depesze. Ostatnie wiadomości mówią o zwolnieniu Mahatmy z więzienia i darowaniu mu przez rząd indyjski kary bez żadnych zastrzeżeń.

Przychodzi na myśl prawda, tak dobrze znana naszemu Narodowi, że naród raz obudzony w swojej

świadomości narodowej, w służ-nej walce zwyciężyć musi.

Prasa donosi, że w Rosji sowieckiej wprowadzono wolny handel chlebem i mąką. Cena chleba waha się od 1.50 do 2 rubli za kilogram.

Wieści z kraju

Kongres historyków w Warszawie.

W Warszawie w dn. 21 bm. otwarto wielki międzynarodowy kongres historyków w hoolu Politechniki przy udziale przeszło 1100 uczestników. Jako przedstawiciele Rządu polskiego przybyli: premier Jędrzejewicz oraz ministrowie Beck i Hubicki. O godz. 11 min. 45 przybył p. Prezydent Ignacy Mościcki. Z Chełma w kongresie bierze udział prof. Jadwiga Jędrzejewska.

Model R. W. D. 10.

W innym kierunku pracują inż. Drzewicki i Rogalski. Zbudowali oni nowy samolot do akrobacji, model R.W.D. 10. Koszt wynosi 30 tys. zł. Rozpiętość skrzydeł tylko 7 i pół metra. Waga 330 kg. Szybkość maksymalna 180 km. na godzinę.

Uroczystości ku czci Stefana Batorego.

W końcu bieżącego miesiąca odbędą się w Krakowie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Prymasa Węgier i liczego grona dostojników uroczystości ku 400-iej rocznicy urodzin Stefana Batorego.

Ceny podręczników szkolnych obniżone o połowę.

W bieżącym roku szkolnym zostają wprowadzone nowe programy szkolne, dostosowane do nowego ustroju szkolnictwa. W związku z koniecznością wprowadzenia pewnych zmian w podręcznikach szkolnych Ministerstwo W. R. i O. P. podjęło akcję w kierunku obniżenia cen nowych podręczników szkolnych.

Obecnie komplet książek potrzebnych do I oddz. szkoły powsz. kosztuje 1 zł. 30 gr. zamiast dawniejszych 4 zł. W oddz. II 2 zł. 10 gr. zamiast 5 zł. 20 gr. i t. d.

Ministerstwo, licząc się z trudną sytuacją materialną szerokich rzesz rodzicielskich akcji potaniania książek będzie w latach następnych prowadziło w dalszym ciągu.

Nauczycielstwo szkół chełmskich podobno otrzymało polecenie, ażeby zbyt rygorystycznie nie stawiało żądań od dzieci nowych książek i odraczało spełnienie przez dzieci tego obowiązku na pierwsze dni września.

Proces Gorgonowej w Sądzie Najwyższym

Proces przeciwko Gorgonowej w Sądzie Najwyższym odbędzie się 22 września. Przewodniczącym trybunału będzie sędzia S.N. Rzymowski, referentem — sędzia Wyrobek, zaś sędzią — wotantem Rudnicki.

W związku ze zbliżającym się procesem adwokaci Ettinger, Woźniakowski i Axer, obrońcy Gorgonowej, zjechali się w Warszawie w celu odbycia wspólnej narady.

W najbliższych dniach podobno udają się do Krakowa, ażeby odbyć konferencję z Gorgonową, która przebywa w więzieniu ś. Michała.

IV konkurs modeli latających L.O.P.P.

W dniach od 26 do 28 sierpnia odbędzie się w Krakowie IV ogólnokrajowy konkurs modeli latających zorganizowany przez L.O.P.P.

Komitet honorowy konkursu stanowią: wojewoda dr. Kwaśniewski, d-ca O.K. V gen. Łuczyński, prezes Sądu Apelac. dr. Parylewicz, prezydent miasta dr. Kaplicki, kurator okręgu szkolnego dr. Nowicki, inż. Bobkowski, gen. Mond i dyr. Kesler.

Szkoda, że w konkursie tym nie bierze udziału młodzież chełmska. Przypuszczać należy, że chełmski Kom. L.O.P.P. podejmie odpowiednią inicjatywę, a młodzież podtrzyma śliczną tradycję gimn. państwowego.

Ad rem — młodzi przyjaciele lotnictwa!

Czystość i estetyka w „SIM'ie”

Osoby, które wróciły do Chełma po wywczasach wakacyjnych, z przyjemnością zauważyć musiały, że przy ul. Lubelskiej została otworzona nowa, schludnie i estetycznie urządzona kawiarnia pod firmą „SIM”.

Tajemnicza nazwa, jak nas poinformował gospodarz lokalu, jest skrótem słów „Sztuka i Moda”. Pierwsze litery tworzą ową tajemniczą nazwę.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się dziwnem, co wspólnego ma sztuka i moda z nowym lokalem kawiarnianym. Uprzejmy gospodarz chętnie wyjaśnia dalej, że goście w lokalu jego znajdą liczne pisma z dziedziny i sztuki (zwłaszcza kinematograficznej), i mody. Te ostatnie — specjalnie dla pań.

Na każdym stoliku znajduje się lampka elektryczna z estetycznym abażurem. W tajemniczeni twierdzą, że lampy świecą — oczywiście wieczorami — tylko panowie, przebywający w towarzystwie własnych żon. Przebywający z cudzemi żonami wolą dyskretnej poleceń.

W „SIM”ie napoi alkoholowych nie podaje się. Najprawdopodobniej z tego powodu, jak również ze względu na smaczną i niedrogą kuchnię, w „SIM”ie, przebywa sporo pań. W interesie kulturalnego Chełma, doceniającego higienę i estetykę lokali podobnego typu, należy życzyć rozwoju nowej placówki.

KONIKÓWKA.

Ułożył „ESDEN” — Chełm.

taj	szech	cie	zań	
ruj	bu	cie	niaj	o
p ow	czy	ską	ni	pre
	me	nad	raz	cie
	roz	kro	nu	kę

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie. Za prawidłowe rozwiązanie nagroda w postaci bezpłatnej miesięcznej prenumeraty „Kr. Nadb.” Nazwiska będą ogłoszone. Listowne odpowiedzi do „Działu rozrywkowego”.

Są gilzy po 5 groszy pudełko — różnych fabryk. Jednak prawdziwie dobre są tylko gilzy starej fabryki „PASCHAŁSKIEGO KRZYŻOWE”.

Do nabycia w sklepach: A. Rychter, Chełm, ul. Krzywa, 20. Sz. Babat, Chełm, ul. Lubelska.

ODEZWA

Zarządu Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz.

W bieżącym roku zawiązało się Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz., którego zadaniem jest przysiąc z pomocą materialną i poradą techniczną czynnikom społecznym (samorządowym) w budowaniu szkół i zaopatrywaniu ich w biblioteki i inne pomoce naukowe. Brak dostatecznej ilości izb szkolnych, ciasnota i zły stan higieniczny znacznej liczby istniejących budynków szkolnych powodują, że poważna, idąca w setki tysięcy cyfra dzieci pozostaje poza szkołą, nie kształci się zupełnie, powiększając liczbę analfabetów w kraju. Zmniejsza się liczba odbiorców kultury, zmniejsza się liczba czytelników książek.

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszecznych, przystępując do realizacji swoich zadań, musi zgromadzić odpowiednie fundusze. Ważność i jakość motywów założeń Towarzystwa wyłożyła się do dostateczną podstawą do zwrócenia się o poparcie jego celów m. in. także do Polsk. Tow. Wydawców Książek. Tow. Wydawców Książek, doceniając po obywatelsku ważność sprawy, zgodziło się na opodatkowanie drobną kwotą

sprzedawanych podręczników szkolnych na rzecz Tow. Pop. Bud. Szkół. W porozumieniu z Tow. Wyd. Książek ustalono sposób techniczny przeprowadzenia tej akcji przez nalepienie na podręcznikach szkolnych znaczków wartości 10 gr., przyczem opłata ta, stanowiąca dowód Tow. Bud. Szkół, ma być zawarta w cenie książki.

Podając powyższe do wiadomości Panów Wydawców i Księgarzy, Zarząd Tow. Bud. Szkół zwraca się równocześnie z usilną prośbą o najspieszniejsze przystąpienie do realizacji tej akcji i udzielenie jej swego pełnego poparcia.

Znaczki na książki są do nabycia w dowolnej ilości w Biurze Tow. Pop. Bud. Szkół: Warszawa, Al. Szucha, 25, oraz w paczkach po 500 sztuk, w każdym urzędzie pocztowym.

Zarząd. Tow. Pop. Bud. Publicznych Szkół Powszecznych

(—) Stanisław Bugajski

Sekretarz

(—) Stanisław Machowski

Skarbnik

(—) Kazimierz Pieracki

Wiceprezes

Współpraca rodziców ze szkołą.

Rok szkolny rozpoczął. Działania i młodzież szkolna znów wypełnia podwoje szkolne. Jedni wypoczęli, nabrali sił do nowej pracy w bieżącym roku szkolnym, inni opuścili podwoje szkolne, aby rozpocząć walkę o byt, czasem o tę kromkę chleba powszedniego, o którą z każdym rokiem coraz trudniej.

Wiele papieru zużyto w omawianiu tej kwestii, wiele wody upłynęło do naszego morza, ale sprawa pozostała nadal w tem samym miejscu, t. j. tak jak ongiś: jakoś tam idzie.

Stosunki kryzysowe jak wiadać ustabilizowały się na dobre. Nie nie pomagają narzekania, ani wzdychania. Musimy sami, bez niczyjej pomocy i na nikogo się nie oglądając, przezwyciężać wszystko i pomimo wszystko, a także naprzecór trudnościom żyć i rozwijać się w potęgę narodową państwowo-twórczą.

Gdzież mamy skierować naszą uwagę, aby osiągnąć ten cel? Przedewszystkiem — na naszą młodzież, naszą przyszłość, naszą nadzieję i chwałę!

Czy w tej dziedzinie mamy już wszystko określone i ustabilizowane i czy nie mamy do zrobienia? My, rodzice?

Reforma szkolnictwa, która w tym roku przybiera realne formy, oparta jest na szkole powszechnej, jako na tym fundamencie, który ma scementować rozmaite charaktery i odrębności indywidualne i środowiskowe, aby wszczepić ideę zbiorowości państwowo-twórczej do młodocianych umysłów przyszłych obywateli.

W dalszym ciągu nauki, przechodząc ze szczebla niższego do wyższego, będziemy mieli pogłębianie zdobytej i nabywanie nowej wiedzy.

W tę przyszłą generację, której przekazemy sztandar Wolnej i Niepodległej, musimy włożyć najszlachetniejsze i najgłębsze uczucie, aby ziarno, które dziś siejemy, dało w przyszłości obfity plon.

Czy sama szkoła może podoląć tak szczytnemu, ale jakże trudnemu zadaniu? I czy na tem polu, w trosce o byt naszych dzieci, my, rodzice, mamy biernie przyglądać się, nie da-

jąc ze swej strony nic poza opłatą mniejszego czy większego wpisowego i tych drobnych wkładek pieniężnych? Ażebym zdać sobie jasno sprawę z zagadnienia, postawmy sobie takie pytanie. Czy jednostka ludzka może żyć w społeczeństwie, nie mu nie dając i nie od niego nie potrzebując? Już samo postawienie takiego pytania odrzuca nasuwaną jasny obraz obecności i ściślejszej zależności jednostki ludzkiej od reszty społeczeństwa.

W obecnej dobie wolność i dobrobyt jednostki mogą być ugruntowane tylko w ramach społeczności. Im większego zasięgu nabiera jakaś grupa społeczna, tem lepiej powodzi się jej poszczególnym członkom i tem większych mogą zażywać swobód, ale tylko w ramach danej grupy. Jeżeli literat uzmysłowimy sobie, że jeszcze większej swobody i większego dobrobytu możemy zażywać w większym tworze społecznym, jakim jest Państwo, to chyba we własnym, dobrze zrozumiałym interesie będziemy starali się tak postępować, aby naszemu Państwu, naszej Ojczyźnie powodziło się jak najlepiej, a wtedy i nam będzie też dobrze.

Gdzież mamy pracować i w jaki sposób przyczynić się, aby cel tak wzniosły i tak potężny osiągnąć?

Wróćmy do podstawy, do wychowania naszych dzieci, złączmy się ze szkołą i pracujmy wspólnie nad przyszłością młodego i przyszłego społeczeństwa.

Przed naszymi oczami rozwijały się i nadal rozwijają się zagadnienia epokowe, w których sami bierzemy ten lub inny udział i z których czerpiemy doświadczenie.

Obecnie świat cały przechodzi okres przełomowy, i jak widać z zarysowujących się wyraźnie dążeń poszczególnych narodów, każdy z nich stara się zamknąć w ramach własnej państwowości, odgraniczając się — o ile to możliwe — jak najwięcej od wpływów obcych. W tych warunkach musimy i my dostosować się do powszechnego układu, ale przede wszystkim musimy wychować pokolenie, zahartowane duchowo na wszelkie przeciwności losu, pokolenie, złączone ideą wspólności zadań i interesów. Do tego musimy się zabrać wszy-

Dr. med. L. FRYDOWA

choroby kobiece i dziecięce

ul. św. Mikołaja, 12

powróciła.

sey wspólnymi siłami wraz ze szko-

łą. Dotychczas przeważnie tak bywa, że oddawszy dziecko do szkoły, zwalamy całą odpowiedzialność za wychowanie jego na szkołę, a co gorsze, sami bardzo często podrywamy autorytet tej szkoły. Czyż nie spotyka się często powiedzeń, że obecne nauczanie nie jest dobre? Lub czego oni tam uczą? Albo: ten profesor nie ma sam pojęcia o przedmiocie, którego wyklada. I co gorsze, takie zdania wygłaszane są w obecności dzieci.

Czem najwięcej grzeszą rodzice wobec własnych dzieci, to — pomawiając o niesprawiedliwą ocenę ich wiadomości lub zachowania się. Oczywiście, nasze dziecko jest dla nas ideałem, i miłość rodzicielska nawet wady dzieci zakrywa przed nami różowymi szklami. Jednak dla dobra tychże dzieci i pod karą unieszczęśliwienia ich i wychowania na malkontentów unikajmy krytyki szkoły i wychowawców przy dzieciach.

Dla dziecka jesteśmy autorytetem i, jeżeli ganimy metody wychowawcze szkoły lub poszczególnych profesorów, bądźmy pewni, że dziecko nigdy nie nabierze zaufania do szkoły i chęci do nauki.

Nie twierdząc, że wychowanie w szkole jest idealne, że sprawiedliwość i ocena dzieci jest tam doskonałą i że wszyscy bez wyjątku profesowie i wychowawcy są bez zarzutu. Daleki jestem od gloryfikowania, gdyż zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że i tam są ludzie o wszelkich możliwych zaletach i wadach ludzkich.

Co mogę stwierdzić, i chyba przyznaję mi rację sami pedagogowie, to to, że jeżeli wykładowca jest sprawiedliwy, zna dobrze swoich wychowanków, a oddaje się z zamiłowaniem wykładanemu przedmiotowi, wówczas i postępy wychowanków z tego przedmiotu będą lepsze, niż u wykładowcy, który wykłady traktuje jako przymus i niemiły obowiązek.

Wiedząc o tem, że omyłki są nie tylko możliwe, ale i dość częste jak z jednej, tak i z drugiej strony, t. j. ze strony wychowawców szkolnych i rodziców, nie wciągajmy w to naszych dzieci, ale postarajmy się dojść do porozumienia między sobą. Zbierajmy się na konferencje, wchodźmy nie tylko ciałem, ale i duszą w szkołę, starajmy się wspólnie i dla dobra naszych i dzieci o wzajemne zrozumienie.

Jak przykro jest być na konferencji, gdzie poza przedstawicielami szkolnictwa widzi się na sali zaledwie kilka osób z grona rodzicielskiego. A właśnie tu możemy nawzajem wysuwać swoje spostrzeżenia, stawiać wnioski i zżywać się ze szkołą, poznawać się i zżywać wzajemnie między sobą.

Nie zapominajmy ani na chwilę, że poza murami szkoły i domu na każdym kroku ożyha na nasze dzieci zło, które stara się wpędzić do młodocianej duszy w formie często bardzo przyjemnej i miłej.

Wspólnymi więc siłami, ramię przy ramieniu, rodzice i grono nauczycieli, stańmy do walki o lepsze jutro dla naszych dzieci!

A. Szadurski, kpt.

MIESIĘCZNIK LITERACKO-SPOŁECZNY w Chełmie.

W początkach września 1933 r. ukazał się w Chełmie pierwszy numer miesięcznika literacko-społecznego „KAMENA” pod redakcją p. prof. K. A. Jaworskiego. Wydawcą i administratorem pisma — p. prof. Z. Waśniewski, redaktorem odpowiedzialnym — sekretarz Redakcji „Kroniki Nadbużańskiej” p. Wawrzyniec Berezecki.

Nowe pismo w następujący sposób formułuje swój program:

„KAMENA” ukazuje się w prowincjonalnym mieście, liczącem 80 tysięcy mieszkańców. Wychodząc z założenia decentralizacji kulturalnej i regionalizmu, uważamy, że Chełm powinien utrzymać własne pismo literackie. Jeśli na 80 tysięcy ludności znajdzie się 200 inteligentów, interesujących się literaturą i jej zagadnieniami, 200 stałych prenumeratorów, zdolnych poświęcić 50 gr. miesięcznie na cele kulturalne, pismo ma zapewnioną egzystencję.

„KAMENA” nie zamierza uganiać się za popularnością i kroczyć drogą tandety i łatwizny literackiej, choć — zdajemy sobie dobrze z tego sprawę — straci przez to niektórych czytelników, zwykłych kroczyć drogą najmniejszego oporu.

Będziemy się starali utrzymać pismo na takim poziomie, by mogło ono zaciekać kulturalny ogół nie tylko Chełma i Lubelszczyzny.

Nie negując pewnych wartości sztuki wczorajszej i korzystając z nich poniekąd, „KAMENA” wiąże się bliżej ze sztuką dnia dzisiejszego. Dotyczy to zarówno tematów, jak i środków ekspresji.

„KAMENA” będzie dawała przegląd młodych sił literackich z całej Polski ze szczególnym uwzględnieniem pisarzy Lubelszczyzny. Jednocześnie pismo będzie trzymało rękę na pulsie literatury zagranicznej: w każdym numerze znajdzie się kolumna, poświęcona poezji jednego z narodów obcych.

Przedewszystkiem jednak „KAMENA” poza literaturą polską zajmie się obszerniej literaturą całej Słowiańszczyzny. Uważamy, że w dobie rozszalałego barbarzyństwa hitlerowskiego i apetytów rewizjonistycznych ze strony Niemiec i Włoch, zbliżenie i porozumienie narodów słowiańskich, wpływające nie tylko z więzów braterstwa etnicznego, ale z dobrze zrozumiałych interesów własnego bezpieczeństwa, powinno być jednym z filarów polityki polskiej. Będziemy to czynili na naszym skromnym odcinku pracy.

„KAMENA” będzie dawać informacje o ciekawszych wydawnictwach polskich i obcych oraz poruszać wszelkie aktualne sprawy artystyczne.

„Na terenie Chełma „KAMENA” zapowiada bezlitosną walkę o podniesienie kultury miasta. Sprawom lokalnym poświęcamy specjalną rubrykę „Pro urbe sua”

„KAMENA” ukazywać się będzie w odstępach miesięcznych 10 razy rocznie z wyjątkiem lipca i sierpnia.

Objętość pisma należeć będzie od poparcia czytelników.”

N A D E Ś Ł A N E.

Tajemnice ochrony carskiej.

Zapowiedź odczytu p. E. Dobkowskiego.

Do dnia dzisiejszego nie schodzą ze szpalt naszych dzienników i czasopism opisy straszliwej walki, jaką nasi odważni polscy rewolucjoniści wspólnie z rewolucjonistami rosyjskimi prowadzili prawie 100 lat z carskimi żandarmami, funkcjonariuszami ochrony oraz z jej prowokatorami. Opisy te wydane są nawet w postaci broszur i są bardzo poczytne.

Znany już naszym czytelnikom stary rewolucjonista p. E. Dobkowski, znający dobrze tę stronę dziejów, wygłosi odczyt, w którym poruszy następujące kwestje:

1. Jak carscy żandarmi i departament policji walczyli z rewolucjonistami.

2. Jak departament policji w r. 1908 zapomocą prowokatora Bokaja sam organizował demaskowanie prowokatorów przy pomocy Burcewa.

3. Jak Bokaj i Burcew celowo rzucili oszczerstwo na naszego pisarza St. Brzozowskiego, na powieszono rosyjskiego dziennikarza Risa, na znanego rosyjskiego

profesora Reisnera, (na tego ostatniego za to, że bronił w sądzie terrorystkę Tatjanę Leontiew, córkę wicegubernatora grodzieńskiego, damę dworu cesarskiego), na Starodworskiego, znanego narodowolca, t. j. członka partji Narodowej Woli, która zabiła Aleksandra II. Starodworaki zabił szefa petersburskiej ochrony pułk. żandarmierji Sudiejkina za jego prowokacje partji Narodowej Woli i za to przesiedział całych 20 lat sam jeden w celi twierdzy Szlisselburskiej aż do amnestji w r. 1905

4. O nowej książce Nikołajewskiego o Azefie, która zapomocą dokumentów, zaczerpniętych z akt ochrony, druzgocąco obala twierdzenia i enuncjacje b. dyrektora policji Łopuchina, dotyczące nawet Azefa, i udowadnia, że Burcew nie jest człowiekiem ani genialnym ani uczciwym.

Całkowity dochód z odczytu przeznaczony jest na niezamożną młodzież szkolną.

Dokładny dzień, godzina i miejsce odczytu podane będą do wiadomości publicznej w „Kronice Nadbużańskiej” i w ogłoszeniach.

SPORT.

Rozgrywki o mistrz, klasy B-grupy Chełm zostały już (z końcem lipca) ukończone, i na czele tabeli ukończyła się rezerwa 7 p. p. Leg., jednak do dalszych rozgrywek z mistrzem gr. lubelskiej przystąpi „Makkabi” z Włodawy.

Z początkiem sierpnia r. b. nastąpiło otwarcie wybudowanego przez P.W. i W.F. basenu pływackiego, który z braku odpowiedniej rzeki w Chełmie cieszy się b. dużą frekwencją, zwłaszcza licznych amatorów sportu pływackiego.

„Makkabi” — „Tur”: 2:2 Zawody towarzyskie piłki nożnej. Gra z obu stron równorzędna.

7 p. p. Leg. sprowadza do Chełma ligową „POGOŃ” na drugą połowę września r. b. celem rozegrania propagandowych zawodów, t. j. w czasie święta pułkowego.

K.P.W. Chełm — K.P.W. Radom. Zawody towarzyskie koszykówki. Wygrała po brutalnej grze drużyna radomska.

M. T.

Zmierch.

(Do malowidła I. Lewitana „Zmierch”).

...A gdy zmierzch — dusza śpiewę hymn tęsknocie... Kiedy zmierzch zwisa nad jesienią lasu, a las otoczy zakazane jezioro pogrzebowemi pochodniami złotego listowia — jezioro śpiewa hymn smutkowi.

Ciemniejące konary kornie schylają przed majestatem niebabutne czuby listowia, a czerwono-złote ogniste pochodnie brzoź stoją jak tajemniczy druidowie świętych gajów podczas wieczornej ofiary wodom. Z księżycowo-promiennych krzewów wyjdą najady. Alabastrem swych ciał będą kuśty bladoliciego księcia, ale wstydlwy młodzian-księżyc schowa się zarumieniony na widok lubieżnych ciał za błękitną zasłonę chmur.

I popłyną tęsknota ze smutkiem po zwierciadlanej mleczno księżycowej tafli jeziora. Będzie księżyc w obłokach i w falach. Będą pochodnie brzoź na niebie i na wodzie. A tęsknota i smutek będą na niebie, na wodzie i w duszy.

W. B.

Apteka Grzegorza Dziemskiego
W CHEŁMIE

poleca artykuły kosmetyczne — w życiu codziennym pań i panów niezastąpione i z powodzeniem konkurujące z wyrobami zagranicznymi.

KREM „JAGODA”, jasny i ciemny.
MYDŁO „JAGODA”, nadające się do każdej cery (t. j. suchej i tłustej) i doprowadzające ją do stanu normalnego.

Roslinny puder do twarzy w 4 kolorach.
Pachnidło „Kwiaty polskie” (polskie perfumy). Cena flakonika 50 gr.

Sezonowy uniwersalny kosmetyk:
„DELEKTAR” — do pielęgnowania cery.

„DELEKTAR” b. szybko likwiduje oparzenia słoneczne, usuwa ból i swędzenie, spowodowane nadmiernym opaleniem. Cena 1 zł.

Olejek do opalań, powodujący równomierne opalenie i zdrowy wygląd cery. Cena 90 gr. i 50 gr.

Nadzwyczaj skuteczny puder od potu. Cena 1 zł.

Dr. med. HENRYK ZAJFEN

choroby wewnętrzne

specjalnie choroby dzieci

Chełm, ul. Lubelska, 56.

Dr. Piotr Garszyński

powrócił.

Choroby weneryczne i skórne.

Przyjmuje

od 2 do 3 i od 5 do 7.

CHEŁM, UL. PIERWSZEGO MAJA, 27

(dom Kwiatkowskiego).

„Relios” radykalny środek przeciw wagrom, pryszczom, liszajom, swędzącym, suchym i mokrym, oraz egzemii

„Werrucina” niezawodny środek przeciwko odciśkom i brodawkom.

Pot nóg, pach i rąk natychmiast usuwa „ANTIPIOT”.

Wymienione środki do nabycia:

SKŁAD APTECZNY

S. BIRNBAUM magister farmacji

CHEŁM, UL. LUBELSKA, 36.

Na sezon szkolny!

Przybory szkolne i materiały kancelaryjne

Zabawki dzieciinne

po cenach niższych poleca

Księgarnia Józefy Banachowej

Chełm, ul. Lubelska, 58.

Książki do wszystkich szkół poleca

KSIEGARNIA

A. Kowalczyka

Chełm, ul. Lwowska, 9.

Przybory szkolne i materiały piśmienne.

Ceny znacznie niższe.

P. T. Nauczycielstwu do przejrzania

podręczniki p-g nowych programów.

Na sezon szkolny!

Przybory szkolne i kancelaryjne.

Podręczniki szkolne.

Pomoce naukowe. Beletrystyka.

Wielki wybór. Ceny ściśle fabryczne.

Poleca

Księgarnia Szkolna „Promyk”.

Chełm, ul. Lubelska, 34.

Absolwentka Seminarjum Nauczycielskiego

UDZIELA LEKCYJ

w zakresie szkoły powszechnej, przygotowuje do egzaminu wstępnego do kl. I gimnazjum według nowego ustroju.

WARUNKI BARDZO PRZYSTĘPNE
Łaskawe pisemne zgłoszenia do Administracji „Kroniki Nadbużańskiej”.

Kto Trubakowskie piwo pije

ten, oszczędzając, sto lat żyje!

Dlatego pijmy PIWO tylko

chełmskiego browaru

„Nowa Bawaria”.

Ostrzeżenie.

Ponieważ w rękach p. Jana Pawłowskiego, zam. w Chełmie przy ul. Lubelskiej № 57, znalazł się weksel ze sfałszowanym moim podpisem jako żyrem, podaję do wiadomości, że za żadne weksle z moim żyrem odpowiadać nie będę, gdyż p. Janowi Pawłowskiemu nigdy żadnych weksli nie żyrowałem i żyrować nie będę.

Karol Staregowski.

Mieszkania, dwa pokoje z kuchnią, ewent. z przedpokojem poszukuję od 1 września. Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się składać w Administracji dla R.R.

Pokój umeblowany dla pani do wynajęcia. Reformacka, 17 b. Se-regetowa. Cena przystępna.

Do Akt. Nr. Km. 627/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru w Chełmie, Stanisław Stypiński, zam. w Chełmie, ul. Młynarska № 7, podaje do wiadomości, że dn. 7 września 1933 r. o godz. 11-ej w kol. Wykiele Ostrowski gm. Rakolupy pow. chełmskiego odbędzie się licytacja ruchomości, stanowiących własność Józefa Prokopa, oszacowanych na sumę 600 zł. Szczegółowy wykaz ruchomości jest do obejrzenia w kancelarii komornika II rewiru, ul. Młynarska 7.

Do Akt. Nr. Km. 626/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru w Chełmie, Stanisław Stypiński, zam. w Chełmie ul. Młynarska № 7, podaje do wiadomości, że dn. 7 września 1933 r. o godz. 11-ej w kol. Wykiele Ostrowski gm. Rakolupy pow. chełmskiego odbędzie się licytacja ruchomości, stanowiących własność Józefa Prokopa, oszacowanych na sumę 550 zł. Szczegółowy wykaz ruchomości jest do obejrzenia w kancelarii komornika II rewiru, ul. Młynarska 7.

Do Akt. Nr. Km. 668/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru w Chełmie, Stanisław Stypiński, zam. w Chełmie ul. Młynarska № 7, podaje do wiadomości, że dn. 11 września 1933 r. o godz. 10-ej we wsi i gminie Krzywiczki pow. chełmskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Urzędu Gminy, oszacowanych na sumę 730 zł.

Szczegółowy wykaz ruchomości jest do obejrzenia w kancelarii komornika II rewiru ul. Młynarska 7 w godz. od 8-ej do 16-ej.

Michał Wilhelm, zam. w Chełmie, ul. Hrubieszowska, 55, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Chełm, oraz świadectwo ukończenia Państw. Szkoły Rzemieśln. w Chełmie. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot pod wskazanym adresem.

Stanisława Respondowiczówna u-nieważnia zgubioną legitymację № 197, wystawioną przez Inspektorat Szkolny w Chełmie na powyższe nazwisko.

Przyjmę uczennice na stancję. Warunki przystępne. Wiadomość: ul. Narutowicza, 7, m. 2.

Redaktor Miroslaw Toporowski.

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kwiatkowski.

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm, Lubelska № 56.